



**MARTA WOYNAROWSKA**

redaktor wydania

Gdy zapytamy dawnych mieszkańców Kresów Wschodnich, jakie uczucia wzbudza w nich ta kraina, niemal jedomyślnie odpowiadają: nostalgia, czasami prze-radająca się w melancholię, oraz zaduma. Zaduma, tak wyczuwalna we fragmencie wiersza Waldemara Michalskiego: *Wołyń przez sen/ Grzechów nie pamięta/ Od miłości nie ucieka/ Do ogrodu zaprasza/ Wzywa świętych na pojednanie/ – Każę wracać na kolana.*

## ZA TYDZIEŃ

- Jolanta Podstawka z Połańca, już od ponad trzydziestu lat zajmująca się haftowaniem obrazów, opowie o swojej pasji
- TARNOBRZEZKI JARMARK DOMINIKAŃSKI wrósł już na stałe w kulturalny pejzaż miasta. O tradycjach jarmarków napisał Piotr Duma

Odpust klasztorny w Rytwianach

# Przyjaciele Pustelni

W klasztorze pokamedulskim, Pustelni Złotego Lasu w Rytwianach, 15 sierpnia br. zgodnie z wiekową już tradycją odbył się uroczysty odpust klasztorny. Tegoroczne świętowanie rozpoczęło się uroczystą Sumą, celebrowaną przez biskupa pomocniczego naszej diecezji Edwarda Frankowskiego. Po niej wręczono wyróżnienia – przyznawane corocznie przez kapitułę Diecezjalnego Ośrodka Kultury i Edukacji „Źródło” za szczególne zasługi na rzecz odbudowy klasztoru pokamedulskiego – Statuetki Przyjaciela Pustelni Złotego Lasu.

Do tej pory statuetki otrzymali: w pierwszej edycji (2002 r.) bp Wacław Świerżawski, prezes Wiesław Woltański – sponsor i Elżbieta Graboś – konserwator dzieł sztuki. W drugiej, w 2003 r., prezes firmy „Adma” Marian Macias, marszałek województwa świętokrzyskiego Franciszek Wołodźko, Józef Kondek –



ARCHIWUM DOKIE „ŹRÓDŁO”

inspektor nadzoru budowlanego. Wyróżnienie honorowe otrzymał ks. kanonik Adam Łęcki – długoletni proboszcz i kustosz klasztoru. W trzeciej edycji (2004 r.) nagrodzono świętokrzyskiego komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej Wiesława Woszczyne.

W bieżącej, czwartej edycji Statuetkę Przyjaciela otrzymali: Alina Magnuska – dyrektor Naro-

**Odpust w pokamedulskim klasztorze w Rytwianach przyciąga z roku na rok coraz większe rzesze wiernych**

dowego Centrum Kultury; Jadwiga Kotlarz – malarka oraz Adam Darowski – prezes firmy budowlanej, sponsor ogrodu klasztorowego. Wręczenie nagród odbyło się w oprawie muzycznej Chóru Kameralnego Collegium Musicum Uniwersytetu Warszawskiego. Później w ramach IX Zamkowych Spotkań z Muzyką wystąpił Kwartet Smyczkowy z Krakowa.

**KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**

## RACHUNEK SUMIENIA KIEROWCY



Kończące się wakacje przynosiły prawie co dzień mrozące krew w żyłach informacje o trwającej tragedii na polskich drogach. Drastyczne relacje z wypadków nie robią już na nas większego wrażenia. Alkohol, nadmierna prędkość, wyprzedzanie na trzeciego to podstawowe grzechy kierowców. To grzechy śmiertelne zarówno w wymiarze moralnym, jak i w dosłownym, kiedy ginie mąż, matka, dziecko... Policjanci odpowiedzialni za bezpieczeństwo na drogach szukają więc sojuszników.

**„Czuwajcie, bo nie znacie godziny...” – na polskich drogach trzeba być przygotowanym na wszystko...**

Trzeba również i te palące problemy poruszać na ambonie, w konfesjonale, na katechezie. To zadanie dla księży, katechetów, wszystkich wierzących. Za kierownicą też jesteś uczniem i uczennicą Pana Jezusa!

**ERBES**



## Rolnicy podziękują za plony



ANNA MOZDZIERZ

Jedną z atrakcji dożynek w Połańcu będą występy młodych artystów

**POŁANIEC.** Za chleb, dobrą pracę i piękne plony dziękować będą 28 sierpnia w Połańcu rolnicy z powiatu staszowskiego. VII Dożynki Powiatowe rozpocznie konkurs wieńców dożynkowych przed połanieckim Urzędem Miasta i Gminy. Ponadto już od południa na placu miejscowej muszli koncertowej zwiedzać będzie można wystawy rolnicze. Najważniejszym punktem ceremonii dożynek będzie Msza św., celebrowana w kościele parafialnym pod wezwaniem MB Wspomożenia Wiernych. Po nabożeństwie uczestnicy przemarszerują na plac przed muszlą koncertową, gdzie nastąpi rozstrzygnięcie i wręczenie nagród w konkursie wieńców dożynkowych. Uroczystości dziękczynienia za plony uświetnią występy estradowe wychowanków

Staszowskiego Ośrodka Kultury oraz Centrum Kultury i Sztuki w Połańcu.

**STASZÓW.** Rada Miejska w Staszowie, Burmistrz Miasta i Gminy w Staszowie, parafia pw. św. Bartłomieja oraz Staszowski Ośrodek Kultury zapraszają na Miejsko-Gminne Święto Plonów, które odbędzie się 21 sierpnia na staszowskim rynku. Uroczystości rozpoczną się w kościele pw. Ducha Świętego, gdzie o godz. 12.15 zostanie odprawiona Msza św. Oficjalne otwarcie imprezy nastąpi o godz. 13.30. W programie przewidziane są występy zespołów ludowych, wręczenie nagród uczestnikom konkursu na najładniejszy wieniec dożynkowy, prezentacja piekarń oraz obrzędu wypieku chleba, koncerty zespołów Standard, Clezmer's oraz gwiazdy wieczoru – Sistars.

## Odnawianie wsi

**SĘDEK.** We wsi Sędek, gm. Łągów, zostanie utworzony Ośrodek Twórczości Ludowej. Stosowną umowę w tej sprawie podpisał Stefan Bąk, wójt gminy, z Zarządem Województwa Świętokrzyskiego. Inwestycja będzie realizowana w ramach projektu „Odnowa wsi oraz zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturalnego” i otrzyma wsparcie finansowe w wysokości 450 tys. zł. z Europejskiego Funduszu Gwarancji i Orientacji Rolnej. Zdaniem

Piotra Sadłochy, inspektora Gminnego Centrum Informacji w Łagowie, założeniem programu dla gminy opracowanego przez GCI, jest stworzenie warunków do rozwoju poprzez wykorzystanie walorów turystycznych, geograficznych i przyrodniczych. Ośrodek Twórczości Ludowej da mieszkańcom możliwość m.in. prowadzenia warsztatów rzemiosła artystycznego, wytwarzania produktów lokalnych oraz ich sprzedaży.

## Przemysłowe piękno

**STALOWA WOLA.** – Bez-użyteczne hale i tereny poprzemysłowe w Hucie Stalowa Wola to nie problem, to szansa dla miasta – uważa Janusz Jeżak z krakowskiego Instytutu Rozwoju Miast. Stalowa Wola jest jedynym miastem w Polsce, gdzie realizowany jest program rozwoju dla opuszczonych i zdegradowanych terenów poprzemysłowych. Projekt finansuje Unia Europejska. Stare hale i maszyny

mogą być atrakcyjnym miejscem do inwestowania. Teraz jest czas na rozpoznanie, czego mieszkańcy oczekują najbardziej – miejsc rekreacji, sportu, kultury, handlu czy działalności przemysłowej. Jednym z pomysłów na wykorzystanie bezużytecznej hali obróbki cieplnej wlewków było zrobienie w niej muzeum lasu, gdzie znalazłoby się miejsce także na prezentowanie tradycji flisaków z Ulanowa.



RD

Hala obróbki cieplnej wlewków może stać się miejscem wystaw czy działalności kulturalnej

## Biwak pełen atrakcji

**POŁANIEC.** Bezpłatne kino, wyjścia na basen, wycieczka do Sandomierza – to niektóre z atrakcji przygotowane przez połanieckie Centrum Kultury i Sztuki dla uczestników trzydniowego biwaku. 26 dzieci z ubogich i wymagających szczególnej opieki rodzin, wytypowanych przez pracowników miejscowego Ośrodka Pomocy Społecznej, w pierwszym tygodniu sierpnia przez trzy dni odpoczywało na biwaku w CKiSz, zorga-

nizowanym w ramach wakacyjnej akcji „Lato w mieście”. Uczestnicy biwaku spali na łóżkach polowych i pledach wojskowych. Ponadto mieli zapewniony dowóz oraz całodzienne wyżywienie. Przygotowany program wypoczynku gwarantował im wiele atrakcji i dobrą zabawę. Specjalnie dla uczestników biwaku przygotowano zajęcia na krytej pływalni „Delfin”. Na zakończenie biwaku zorganizowano został pożegnalny grill.

Wspólne grillowanie to jedna z atrakcji biwaku zorganizowanego przez połanieckie CKiSz



ANNA MOZDZIERZ



Letni wypoczynek dzieci

## Kolonie – to ich wielkie marzenie

Kilkanaścioro dzieci z najuboższych rodzin z połanieckiej gminy skorzystało z darmowych kolonii.

To głównie podopieczni świetlicy socjoterapeutycznej, działającej przy szkole podstawowej i gimnazjum w Połańcu, których rodziców nie stać na opłacenie letniego wypoczynku.

Wyjazd na wakacje to marzenie każdego dziecka. Czasem wystarczy kilka dni poza domem, aby dziecko nie tylko wypoczęło, ale przede wszystkim poczuło się dowartościowane. Takie wspomnienia zostają na cały rok.

Dla 17 uczestników dzieciędniodniowy wyjazd do Wakacyjnego Młodzieżowego Ośrodka Szkoleniowego w Nowej Dębie sfinansował połaniecki Urząd Miasta i Gminy ze środków Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Natomiast transport i opiekę dzieciom zapewnił Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Oświaty i Wychowania w Połańcu.

Bardzo ciekawie wakacje spędziły również dzieci, którym bezpłatne kolonie w Zakopanem zorganizowało kieleckie Kuratorium Oświaty. Dyrektorzy szkół podstawowych wytypowali czterech uczniów z najbiedniejszych rodzin. Nie było to łatwe zadanie. Kuratorium Oświaty w Kielcach przyznało tylko cztery miejsca dla gminy Połaniec, a potrzebujących dzieci jest o wiele więcej. Niestety, w dalszym ciągu dla większości dzieci z niezamożnych rodzin wakacje tym tylko różnią się od innych miesięcy, że w tym czasie nie ma szkoły.

**ANNA  
MOZDZIERZ**

## Zaproszenia

### 100-lecie narodzin św. Faustyny

Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ostrowcu Świętokrzyskim pragnie zaprosić na uroczystości 100-lecia urodzin św. Siostry Faustyny.

Program uroczystości:  
**16–24 sierpnia 2005 r.**

godz. 15.00 – Nowenna do św. Faustyny (kaplica św. Faustyny)  
**24 sierpnia 2005 r.**

19.00–24.00 – modlitwne czuwanie; 24.00 – Msza św.

**25 sierpnia 2005 r.**

– 100-lecie urodzin świętej Faustyny

15.00 – Godzina Miłosierdzia

17.20 – Animacja słowno-muzyczna „Faustyna”

18.00 – uroczysta Msza św. dziękczynna za dar św. Faustyny dla Kościoła i świata.

### Koncert muzyki poważnej

Niecodzienny instrument będą mogli usłyszeć melomani, którzy wybiorą się 23 sierpnia do klasztoru Braci Mniejszych Kapucynów w Stalowej Woli Rozwadowie – o godz. 19.00 Marek Niesobski zagra na pile śpiewającej, a towarzyszyć mu będzie na organach Robert Grudzień.

### Dzisiejsza Jerozolima

To już druga w krótkim odstępie czasu wystawa amery-



Żydzi modlą się przy Ścianie Płaczu

kańskiego fotografa Gary'ego Monroe, prezentowana w Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli. Jest to wynikiem zainteresowania widzów oraz pozytywnych wrażeń wyniesionych z dotychczasowej współpracy z Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli zarówno przez autora, jak i współorganizatora wystawy attaché kulturalnego Ambasady Stanów Zjednoczonych w Polsce.

Wystawa powstała w 1994

r. z okazji obchodów jubileuszu 3 tys. lat istnienia Jerozolimy. Prezentowana była m.in. w Stanach Zjednoczonych i Izraelu. Dla Gary'ego Monroe fotografowanie

ludzi stanowi w tym przypadku pretekst do ukazania specyfiki tego wyjątkowego miejsca, w którym od wieków stykają się różne religie i narody. Meczet Na Skale pojawia się obok Ściany Płaczu, Palestyńczycy obok Żydów, rabini obok duchownych koptyjskich. Na wielu fotografiach czas niejako zatrzymał się w miejscu. Zachodzące zmiany sygnalizują pojawiające się obok burnusów garnitury. O tym, że życie we współczesnej Jerozolimie da-



Chrześcijanie, żydzi i muzułmanie żyją obok siebie

lekie jest od idylli przypominają wszechobecni uzbrojeni żołnierze. Wystawa będzie udostępniona do 28 sierpnia.

### Powiało wielkim światem



Jeden z ofiarowanych muzeum plakatów Rafała Olbińskiego

Muzeum Okręgowe w Sandomierzu posiada ciekawą propozycję wystawienniczą – plakaty autorstwa Rafa-

ła Olbińskiego. Dzięki uprzejmości wojewody świętokrzyskiego, sandomierskie muzeum wzbogaciło się o zbiór plakatów artysty propagujących Świętokrzyskie i wy-

darzenia społeczno-kulturalne regionu.

Rafał Olbiński urodził się w Kielcach. W 1969 r. ukończył studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. W 1981 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie szybko dał się poznać jako znakomity ilustrator i malarz. Od 1985 r. wykłada w Nowym Jorku. Jego plakaty i ilustracje ukazują się regularnie na łamach czasopism Newsweek, Time, Business Week, New York Times. Jest twórcą licznych plakatów dla amerykańskich oper.

Rafał Olbiński otrzymał za swoje ilustracje, plakaty i obrazy ponad 100 nagród. W 1994 r. zdobył w Paryżu międzynarodowego Oscara za Najbardziej Znaczący, Niezapomniany Plakat Świata Prix Savignac. W 1995r. jego projekt został wybrany na plakat Nowy Jork stolicą świata przez jury pod przewodnictwem burmistrza Rudolfa Giulianiego. Obrazy Olbińskiego znajdują się w największych kolekcjach sztuki współczesnej, a także w wielu prywatnych zbiorach. ■

# Matka Boska

Były sekretarz partii komunistycznej w Łucku na zachodniej Ukrainie ma powody do depresji, bo w budynku, gdzie urzędował, mieści się teraz **Muzeum Ikon Wołyńskich**. Najcenniejszym eksponatem jest cudowna ikona Matki Boskiej Chełmskiej.

tekst i zdjęcia  
**ZDZISŁAW SUROWANIEC**

**I**kona uznawana jest przez historyków sztuki za jeden z najcenniejszych zabytków bizantyńskich w Europie Środkowej. – To nasz wielki skarb – mówi o ikonie ukraińska przewodniczka Angelina Wygodnik.

To, co Ukraińcy nazywają swoim wielkim skarbem, było niegdyś dla Polaków największą świętością, zanim została nią po potopie szwedzkim ikona Matki Boskiej Częstochowskiej. Matka Boska Chełmska zwana była także Królową Polski. Ikonę z Jej wizerunkiem zabierali nasi królowie na wyprawy wojenne. I zwyciężali Kozaków. Stąd też określana była jako wyobrażenie Matki Boskiej Wojennej (przypomina

o tym w opracowaniu naukowym dr Waldemar Deluga).

## Jakby ikona walczyła

Wizerunek Najświętszej Panny, podtrzymującej Chrystusa na prawej ręce, jest dziś w fatalnym stanie. Tak złym jakby ikona, napisana na desce, osobiście szturmowała wroga. Jeszcze przed pięćdziesiąt laty ikona była uznawana za zaginioną. Po sensacyjnym odnalezieniu została poddana częściowej rekonstrukcji. W łuckim muzeum, gdzie jest wystawiona, stoi przy niej puszka, do której można wrzucać datki na finansowanie prac konserwatorskich.

Według rosyjskich znawców, ikona Matki Boskiej Chełmskiej powstała w Konstantynopolu na przełomie XI i XII w. Stamtąd trafiła do Kijowa i była czczona przez prawosławnych i katolików. W Chełmie znalazła się w połowie XVII w. Należała do grekokatolików. Stąd zabierali ją królowie wyruszający na bój. W roku 1651 ikona towarzyszyła wyprawie wojennej króla Jana Kazimierza. Podczas bitwy pod Beresteczkiem, z hetmanem kozackim Bohdanem Chmielnickim, była wystawiona w namiocie. W tym samym roku król ponownie zabrał ją pod Kamieniec Podolski i Żwaniec, na kolejną wyprawę wojenną. W roku 1672 jeszcze raz na wyprawę wojenną zabrał ją nowy król Michał Korybut Wiśniowiecki. Koronacja cudownej ikony odbyła się w 1765 r. według ceremoniału rzymskiego. Korony poświęcił papież Klemens XIII.

W czasie I wojny światowej cudowna ikona została wywieziona z Chełma do Moskwy, a następnie do Kijowa. W roku 1943 obraz wrócił do



Chełma. Wobec nadciągających ponownie działań wojennych wizerunek Matki i Syna został wywieziony z miasta przez ojca Gawriła Korbuczuka. Po wielu latach jego córka przekazała ikonę w darze do muzeum w Łucku.

## Dawne Kresy

Łuck leży na Wołyniu. To dawne Wscho-

**Młodzi ludzie pokazami walk rycerskich na zamku Lubarta zarabiają na życie**

Ponizej  
**Ikona Matki Boskiej Chełmskiej jest tak zniszczona, jakby sama walczyła z wrogiem**

dnie Kresy Rzeczypospolitej. Pełno jest tu poloników. Jednym z nich jest katedra rzymskokatolicka pod dwoma wezwaniami – Świętej Trójcy i św. Piotra i Pawła. Zbudowana w stylu wczesnobarokowym. Po wojnie i po zajęciu Wołynia przez Związek Sowiecki zamieniona została na magazyn, a potem na muzeum ateizmu.





na Wołyniu

# ka Wojenna



Wróciła do wiernych na początki lat 90.

Proboszczem łuckiej katedry jest Polak ks. Jan Buras. Ucieszył się szczególnie, kiedy przedstawiliśmy się, że jesteśmy ze Stalowej Woli. Bo to niedaleko od Tarnobrzega, gdzie się urodził i gdzie chodził do szkoły podstawowej, i Nowej Dęby, gdzie skończył liceum, zanim wyjechał z rodziną na Śląsk. Ze Śląska po święceniach kapłańskich trafił do

**Proboszcz „polskiego” kościoła ks. kanclerz Jan Buras i wikary ks. Tomasz Czopor**

Łucka. Zabiegany proboszcz dał nam za przewodnika młodziutkiego wikarego ks. Tomasza Czopora. Ten kapłan także pochodzi z Podkarpacia, z Brzozowa.

Łuck ma 217 tys. mieszkańców. Ks. Czopor szacuje, że katolików jest 400, z czego 300 praktykujących, a 270 regularnie przychodzi na Msze. To przede wszystkim potomkowie Polaków. Od poniedziałku do środy Msze są w języku polskim, w pozostałe dni w języku ukraińskim.

– My nie patrzymy na kościół pełen ludzi, jak w Polsce, my musimy ich łowić. Ale jest to przepiękna praca, nawet sobie nie wyobrażacie jak piękna – mówi ks. Tomasz. Ze wzruszeniem opowiada, jak po śmierci Jana Pawła II do katedry przyszedł prawosławny chłopak i położył na ołtarzu wotum – różę dla papieża. – Zrobił to, choć na mocy decyzji moskiewskiego patriarchy wchodzenie wyznawców prawosławia do kościoła rzymskokatolickiego uznawane jest za grzech – powiedział ks. Tomasz. – Proszę was o modlitwę, żebyśmy mogli dokonywać wielkich dzieł, bo wypuszczeni zostaliśmy na głębokie wody – powiedział na pożegnanie.

## Polskie ślady

Łuck był od 1569 r. częścią polskiej Korony jako stolica województwa wołyńskiego. W czasie świetności miasta w łuckim kolegium jezuickim uczył się ks. Jakub Wujek, autor pierwszego przekładu Biblii na język polski, oraz ks. Kazimierz Czartoryski, późniejszy Prymas Polski. Z Wołyniem związani byli Słowacki, Czacki, Sienkiewicz i Kraszewski. Tu urodził się Alojzy Feliński, sekretarz Tadeusza Kościuszki, autor napisanego na cześć cara Aleksandra I hymnu „Boże, coś Polskę”.

Podczas trzeciego rozbioru Polski Łuck zagarnęła Rosja, podczas I wojny światowej miasto zajęli Austriacy. Potem wkroczyli tam Niemcy, po nich Ukraińcy. W 1919 r. Łuck opanowali Polacy. W latach 30. liczył 30 tys. mieszkańców, w tym 6 tys. Polaków, 2 tys. Rosjan i ponad 21 tys. Żydów.

Atrakcją Łucka jest zamek Lubarta z XIV w. Pierwotnie stał na wzgórzu, oblanym wodami rzeki Styr. Przewodnik, z którym wspinamy się po 111 schodach wieży, opowiada starą rymowanek „w tym Łucku wszystko nie po ludzku, wokół woda, w środku bida”. Dziś średnia płaca na Ukrainie to 100 do-

larów, a płaca minimalna 60 „zielonych”. Nawet jak na polskie warunki to mało. Bida.

## Ogień z ust

Chłopcy, przebrani w rycerskie stroje, czekają na turystów na dziedzińcu zamku. Walczą ze sobą, pozwalają się fotografować. Dostają datki. To, co nas wzrusza, to dawny skarbiec z wystawą starodawnych ksiąg polskich.

Na półkach hipermarketów Łucka piętrzą się towary podobne do tych, jakie mamy w Polsce – jogurty „Danona”, żywnienie dla psów „Friskas”, ciastka „Nestle”, kawa „Tchibo”. Z tego, co u nas nie ma, zwracają uwagę suszone ryby jako przekąski. Powrót do kraju oznaczał przecięnięcie się przez granicę, zakorkowaną ogromną kolejką. Na granicy pożegnała nas opryskliwa funkcjonariuszka ukraińskiej straży granicznej, siedząca w kontenerze. Po sprawdzeniu paszportu krzyczała do każdego „do auta!”. Było to w miejscu, gdzie przed wiekami przejeżdżali bez kontroli podróżni i wędrowcy będący zwierzchnikami polskiej Korony i w trudnych chwilach wznoszących modły do Matki Bożej Chełmskiej.

**Widok kościoła katolickiego w Łucku. Po wojnie zamieniony był w muzeum ateizmu**



Wywiady sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”

# Mój Sierpień

Rozmowa z Piotrem Niemcem, dziennikarzem „Solidarności”, od 15 lat redaktorem naczelnym „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Ks. ROMAN B. SIEROŃ: *Czy pamięta Pan jeszcze lato 1980 roku?*

PIOTR NIEMIEC: – Doskonale. Z kilku względów był to dla mnie czas nadzwyczajny. Na początku lipca, na plebanii kościoła pw. Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli, daliśmy – m.in. z Ewą Sapińską, Marianem Nowickim i Markiem Woynarowskim – przedstawienie teatru alternatywnego. Ten jednorazowy pokaz, nad którym pracowaliśmy blisko rok (najpierw w Zakładowym Domu Kultury, później w rozwadowskim klasztorze oo. Kapucynów, a przez ostatnie pół roku u ks. proboszcza Edwarda Frankowskiego), zbiegł się ze strajkami w Świdniku. Później zaczął się „karnawał wolności” i na teatrze nie było czasu.

*Czy był to przypadek, że niedługo przed Sierpniem wybrałście świątynię na tego rodzaju działalność artystyczną?*

– Już wówczas „duży kościół” – taką umowną nazwę nosiła wśród mieszkańców Stalowej Woli dzisiejsza bazylika – był oazą wolności i pracy organicznej. Tuż przed naszą premierą, na zaproszenie ks. Frankowskiego, odwiedziła świątynię wybitna aktorka, członkini Komitetu Obrony Robotników, Halina Mikołajska. Mieliśmy szczęście rozmawiać z nią m.in. o działalności opozycji antykomunistycznej, o niezależnych inicjatywach artystycznych. Wcześniej pracowaliśmy przez dwa lata z reżyserką teatralną Małgorzatą Dziewulską, której mąż, dr Marcin Król, był redaktorem naczelnym wychodzącego poza



ARCHIWUM PIOTRA NIEMCA

cenzurą opozycyjnego miesięcznika „Res Publica”. Dzięki nim otrzymywaliśmy bezdebitowe książki oraz pisma – „Bratniak”, „Robotnik”, „Biuletyn Informacyjny”. Również dzięki nim poznałem kilku czołowych działaczy opozycji, m.in. Jacka Kuronia.

*Kościół pw. Matki Bożej Królowej Polski przeszedł już do historii stalowowolskiej „Solidarności”. Jakie miejsce odegrał w Pana życiu?*

– Symbolicznie mój Sierpień zaczął się już w lipcu 1980 r., właśnie w najbardziej znienawidzonym przez komunistów miejscu, w Stalowej Woli – w otoczony przez esbeków plebanii, podniesionego dziesięć lat wcześniej z ruin, kościoła pw. MBKP.

Przez długie i ciemne lata „jaruzelszczyzny” kościół ten był dla mieszkańców Stalowej Woli symbolem oporu społecznego. I dzisiaj wiem, że komu-

**Jedna z prób spektaklu pt. „Nie widzieliście abym co jadł...”, którego premierowy pokaz odbył się na początku lipca 1980 r., na plebanii kościoła Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli. Od lewej: Marek Woynarowski, Piotr Niemiec, Ewa Sapińska i Marian Nowicki**

niści mieli rację, widząc w działalności ks. Frankowskiego największe zagrożenie dla swoich koncepcji stworzenia ze Stalowej Woli „wzorcowego miasta socjalizmu”. A ks. Frankowski, pomimo ciągłych represji, nigdy się przed nimi nie ugiął, nie ustąpił o krok, nie poszedł na żaden kompromis. W latach 80. rozwinął w Stalowej Woli imponującą pracę formacyjną – od utworzenia Instytutu Wyższej Kultury Religijnej, w którym od początku wykładała

moja żona Joanna, przez działalność duszpasterstw, po organizowane z dużym rozmachem Dni Kultury Chrześcijańskiej.

*Czy zatem strajki lipcowo-sierpniowe w 1980 roku i powstanie niezależnych związków zawodowych były dla Pana zaskoczeniem?*

– Ależ oczywiście! Nawet po procesie znanego w naszym te-

## Piotr Niemiec

(ur. 1957 r. w Stalowej Woli) – w latach 80. kolporter wydawnictw niezależnych; dziennikarz podziemnej „Gazety Solidarności”; redaktor „Wiadomości Regionalnych SOLIDARNOŚĆ”; w 1989 r. szef Biura Informacji Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” Regionu Stalowa Wola; członek Regionalnego Komitetu Obywatelskiego „S” i współorganizator kampanii wyborczej KO w 1989 r. Od 1 sierpnia 1990 r. redaktor naczelnym „Tygodnika Nadwiślańskiego”.

renie działacza opozycji rolnej Jana Kozłowskiego, nikt w Stalowej Woli nie mógł przypuszczać, że za kilka miesięcy Polacy w pełni zrozumieją słowa Jana Pawła II: „Nie lękajcie się!”, i powstaną z kolan. Tego czasu nie zapomnę do końca życia.



## LISTY



## Spełniony sen

Na Jasną Górę pielgrzymowałam prywatnie w latach sześćdziesiątych w intencji małżeństwa. Później intensywne życie w atmosferze PRL-u, oddalenie od wiary i szybko wszystko się zawaliło. W stanie wojennym rozpacz i pierwsza pielgrzymka w asyście milicji do Pani i Królowej, bo tam po ratunek udawali się zawsze i królowie, i pisarze, i lud w trudnych dla ojczyzny chwilach. Wszyscy mówili, że zawsze ich prośby zostają tam wysłuchane. Później śniło mi się i marzyło, że jestem sama przed Cudownym Obrazem bez tłumy i jest mi tak dobrze. I nagle Akcja Katolicka przy parafii Podwyższenia Krzyża Świętego organizuje nocne czuwanie na Jasnej Górze! Były to rocznice: 20 lat parafii, 30 lat kapłaństwa ks. proboszcza i 10 lat istnienia Akcji Katolickiej. Co za cudowna noc – cisza klasztorna, mała grupa



pielgrzymów, modły, śpiew, kontemplacja. I ta cudowna Ikona o smutnych, łagodnych oczach w diamentowej sukience, mieniącej się blaskiem drogich kamieni, jak przystało Królowej Polski. Wspinała, niezastłżona noc, za którą nie wiem komu dziękować.

**MARIA ŻYKACZYŃSKA**  
z Nowej Dęby



HENRYK PRZONDZIONO

## Komentarz tygodnia

## Jeden postulat

**K**olejna rocznica powstania KNSZZ „Solidarność” zbiega się w Stalowej Woli z datą, która powinna przejść na stałe do historii miasta. Niestety, z perspektywy lat wydaje się, że pamięta o niej tylko garstka solidarnościowych „kombatanatów” i kilku historyków zajmujących się najnowszymi dziejami Polski.

22 sierpnia 1988 r. rozpoczął się w Kombinacie Przemysłowym „Huta Stalowa Wola” strajk okupacyjny. Już wtedy obie strony konfliktu – władza państwowa i społeczeństwo – wiedziały, że nie jest to protest pracowniczy dotyczący spraw socjalnych czy płacowych. Nie chodziło w nim o podwyżkę płac, dodatkowy przydział wody mineralnej na stalownię czy zwiększenie limitu mięsa na kartki. Tym razem robotnicy upomnieli się o sprawę najzupełniej polityczną, w żadnym sensie nie kon-

sumpcyjną i w samej swej istocie uderzającą w oficjalną politykę władz.

Czego więc chcieli strajkujący pracownicy HSW? Realizacji jednego tylko postulatu – zalegalizowania „Solidarności”. Po klęsce strajków kwietniowo-majowych, które miały miejsce tego samego roku w kilkunastu dużych przedsiębiorstwach w Polsce (również w Stalowej Woli), ten wybuch był niespodziewany i skazany z góry – tak się wtedy wydawało – na nieuchronną porażkę. Jeden po drugim gasły strajki na Wybrzeżu i Śląsku, z dnia na dzień opadała fala społecznego niezadowolenia.

W połowie 1988 r. wydawało się, że Polacy są już wypaleni długoletnią i nie przynoszącą żadnych realnych zmian

**PIOTR NIEMIEC**

autor jest redaktorem naczelnym „Tygodnika Nadwiślańskiego”

walką z systemem. I że w końcu pogodzili się z rzeczywistością realnego socjalizmu, którego reformowanie stało się zajęciem dla nielicznych hobbyistów. Tak zapewne sądzili ludzie władzy, dla których kolejny strajk stanowił desperacką próbę zmiany nastrojów wśród załóg wielkich przedsiębiorstw. Wiedzieli, że apatia społeczna nie sprzyja protestom, które nie cieszą się już poparciem. Apatia wywołana pogłębiającym się kryzysem gospodarczym, utratą nadziei na normalne życie, masowymi ucieczkami ludzi młodych na Zachód.

A jednak ostatni wielki strajk w Polsce w 1988 r. nie był porażką. Został przerwany, po dziesięciu dniach okupacji HSW, na wyraźną prośbę

Lecha Wałęsy oraz przedstawicieli Episkopatu. Zakończyła go potężna uliczna manifestacja poparcia dla „Solidarności”. Dwudziestotysięczny pochód poprowadzili od HSW do kościoła Matki Bożej Królowej Polski m.in.: Wiesław Wojtas (późniejszy szef Regionalnego Komitetu Obywatelskiego w woj. tarnobrzeskim), Władysław Liwak (jeden z uczestników Okrągłego Stołu ze Stalowej Woli, wojewoda tarnobrzeski z nominacji T. Mazowieckiego), Stanisław Krupka (przewodniczący Regionu „S” Ziemia Sandomierska), Czesław Szpytma, Marek Bąk, Franciszek Chudzik, Waldemar Dziura, Wiesław Gajda, Michał Rostek, Roman Sudoł, Ryszard Szymański, Wiesław Turasz i wiele innych oddanych „Solidarności” osób.

Dzisiaj szczególna pora złożyć im hołd.

## PANORAMA ŻEŃSKICH ZGROMADZEŃ ZAKONNYCH W NASZEJ DIECEZJI

Zgromadzenie Córek św. Franciszka Serafickiego (CFSF)

## W ślady Odkupiciela

Nie wszyscy wiedzą, że na terenie diecezji sandomierskiej pracują siostry aż z osiemnastu rodzin zakonnych. Klauzuru dominikanki spod Tarnobrzega, siostry obrządku bizantyjsko-ukraińskiego z Janowa Lubelskiego, opiekujące się chorymi szarytki w Kurozwękach czy sandomierskie bezhabitowe służki to tylko niektóre z nich.

W tym cyklu panoram rodzin zakonnych naszej diecezji będziemy je przybliżać naszym Czytelnikom.

Rozpoczynamy od Córek św. Franciszka Serafickiego, które jako jedyne na terenie diecezji mają tu swój dom generalny.

### Dzieło błogosławionego męczennika

Początki Zgromadzenia Córek św. Franciszka Serafickiego przypadają na ważny etap polskich dziejów – kształtowania niepodległej ojczyzny, czasu II wojny światowej oraz ciężkiej sytuacji narodu w czasach komunistycznego zniewolenia. W tym trudnym czasie dla Kościoła żył i pracował bł. ks. prałat Antoni Rewera (1869–1942), długoletni proboszcz Sandomierza. Jego fascynacja Biedaczną z Asyżu i pragnienie utworzenia rodzi-

ny zakonnej były impulsem do zaistnienia zgromadzenia. 4 października 1928 r. ks. Antoni powołał do życia Towarzystwo Domu Ludowego pw. św. Franciszka, które z czasem przekształciło się w Stowarzyszenie św. Franciszka, aby 3 października 1959 r., jako Zgromadzenie Córek św. Franciszka Serafickiego, uzyskać prawa diecezjalne. 13 czerwca 1999 r. w czasie Mszy św. w Warszawie Jan Paweł II beatyfikował ks. Antoniego Rewerę w gronie 108 męczenników II wojny światowej, a 8 grudnia tego samego roku zgromadzenie uzyskało aprobatę papieską.

### Ku Bogu w bliźnim

Córki św. Franciszka mają duchowość typową dla zgromadzeń opartych na Regule św. Franciszka. Życie wspólnoty habitowej, apostołsko czynnej, koncentruje się wokół Jezusa Chrystusa, który umiłował ludzi i dokonał naszego odkupienia. Realizując hasło zgromadzenia „Ku Bogu w bliźnim”, jako córki stygmatyka, św. Biedaczyny z Asyżu, mają szczególne nabożeństwo do Krzyża i Chrystusowej męki. Przewodniczką na drogach wiary, nadziei i miłości Córek św. Franciszka, a zarazem mistrzynią życia konsekrowanego jest Maryja. Z Niej siostry czerpią wzór życia w posłuszeństwie, czystości i ubóstwie.



ARCHIWUM CFSF

### W siedmiu diecezjach i w Rzymie

Córki św. Franciszka poświęcają się przede wszystkim służbie Kościołom lokalnym. Głównym ich zadaniem jest współpraca z duszpasterstwem i ewangelizacja parafialna. Pracują jako katechetki, zakrystianki, organistki, prowadzą kancelarię i kuchnię na plebaniach. Mocno zaangażowane są również w działalność charytatywną, opiekę nad chorymi, ubogimi, potrzebującymi pomocy duchowej i materialnej. Pracują na terenie 7 diecezji (Sandomierz, Lublin, Radom, Warszawą, Częstochową, Przemyśl, Gliwice) oraz w Rzymie w Domu Generalnym oo. Oblatów. Siostry pełnią także funkcje w instytucjach kościelnych, np. obrońcy wężła małżeńskiego w sandomierskim Sądzie Biskupim czy sekretarki w wydziałach kurialnych. Pracują także w domach rekolekcyjnych oraz w radomskim WSD.

**Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**

### ZDANIEM PRZEŁOŻONEJ:

M. JOANNA WRÓBEL CFSF  
PRZEŁOŻONA GENERALNA  
CÓREK ŚW. FRANCISZKA  
SERAFICKIEGO  
Pójście za Chrystusem, wyrażone przez konsekrację zakonną, należy do niezwykłych elementów tego życia. Złożenie profesji rad ewangelicznych stanowi potwierdzenie przyjęcia daru – charyzmatu otrzymanego wraz z powołaniem do konkretnej wspólnoty. Charyzmat naszego zgromadzenia koncentruje się na tajemnicy Odkupiciela: męki, śmierci krzyżowej i zmartwychwstania. Dlatego córka św. Franciszka zobowiązana jest do pełnego zaangażowania się w zbawczą misję Chrystusa i Kościoła przez modlitwę i naśladowanie Zbawiciela. Jego miłość odkupieńcza przynagla nas do wierności i wynagradzania za grzechy świata oraz szerzenia Jego królestwa prawdy i miłości przez dzieła apostołskie. Dlatego troska o zbawienie wszystkich ludzi w sposób szczególny przenika życie córek św. Franciszka. By taka postawa była czytelną, jesteśmy zobowiązane do coraz głębszego poznawania Chrystusa i szukania w Nim tożsamości. Przez radykalne uczestnictwo w Jego miłości, w Jego woli i w Jego ubóstwie wступujemy w ślady ubożego i pokornego Odkupiciela, kochając Go miłością seraficzną. Profesja rad ewangelicznych jest odpowiedzią na Jego miłość i stanowi również uwielbienie Chrystusa. Chrystocentryzm i związana z nim ewangeliczność zawsze inspirowały młode dziewczęta i były najgłębszym motywem wyboru życia konsekrowanego.

Śluby wieczyste s. Elizy,  
29 czerwca 2005 r.  
w Domu Generalnym  
zgromadzenia.

Z lewej: przełożona generalna  
M. Joanna Wróbel

### MOJA DROGA!

Może Jezus i Ciebie woła do naszej Wspólnoty? Jesteś pełna zapału, aby ofiarować swoje życie, zdolności, swoją młodość a przede wszystkim swoją miłość do Tego, który umiłował Cię pierwszy? Przyjdź do nas lub napisz na adres:

DOM GENERALNY  
ZGROMADZENIA CÓREK ŚW. FRANCISZKA SERAFICKIEGO  
UL. LESZKA CZARNEGO 9  
27-600 SANDOMIERZ  
TEL. 015/832 4317